

Opływowe kształty

Kolumny Curve oferują to, co najlepsze z modelu ACT, za dużo niższą cenę

PRODUKT Wilson Benesch Curve

RODZAJ Dwupółdrożna kolumna podłogowa

CENA 25.000 zł (za parę)

NAJWAŻNIEJSZE CECHY (SxWxG): 23x91x37 cm ► Waga: 48 kg ► Zaawansowana obudowa łącząca metal i kompozyt włókna węglowego (CFC) ► Dwa głośniki nisko-średniotonowe z otwartymi od tyłu koszami o średnicy 170 mm i polimerowymi membranami Isotactic. 28 mm tekstylny głośnik wysokotonowy. ► Otwory bas-refleks z tyłu i na spodzie obudowy)

KONTAKT www.hificlub.com.pl

Kolumny Curve znanej i cenionej firmy Wilson Benesch można uznać za młodszego brata wcześniejszego modelu ACT. Co więcej, przy cenie 25000 zł za parę, kolumny Curve są też znacznie tańsze (cena dotyczy modelu podstawowego z metalowymi bokami w kolorze srebrnym lub czarnym; drewniana okleina, to dodatkowy wydatek).

O ile ACT jest wykończony w dość efektywny sposób - ma solidną, nachyloną górną ściankę, metalowy front i złożony z kilku warstw cokół, model Curve prezentuje się nieco skromniej. Ma on płaską, pleksiglasową górną ściankę (nie posiada metalowej tyłnej), uproszczony cokół, przednią ściankę z czarnego MDF-u. Jest też o 18 cm niższy, przez co wygląda dyskretniej. Nie rzuca się więc tak bardzo w oczy, jak starszy brat, ale jego skromność też ma swój urok. Ponadto objętość wewnętrzna modelu Curve jest tylko o 7% mniejsza niż ACT-a.

Jednak najważniejsze elementy pozostały wspólne dla obu modeli. Należą do nich takie same przetworniki i podobna konstrukcja zwrot-

nicy, zaokrąglone boki z włókna węglowego, metalowe wzmocnienia wewnętrzne, precyzyjnie wykończone terminale obsługujące tryb bi-wiringu i masywne 10 mm kolce. Dzięki uproszczeniu konstrukcji obudowy udało się zmniejszyć ciężar kolumn z, niezdrowych dla kregosłupa, 74 do zaledwie 48kg.

Zastosowane dwa 170 mm głośniki nisko/średniotonowe, to opracowane przez firmę Wilson Benesch jednostki "Tactic". Swoją nazwę zawdzięczają trzywarstwowej, plecionce z polimeru Isotactic, z której wykonano ich membrany. Inną interesującą cechą są kosze wyprodukowane z jednego kawałka aluminium i ukształtowane tak, aby nie tamować ruchu powietrza z tylnej strony membrany, napędzanej niewielkim układem mag-

dużą sztywności. Kształt obudowy jest bardzo nieregularny, dzięki czemu wewnętrzne odbicia i fale stojące są rozpraszane i niwelowane.

Z tyłu znajdziemy wylot tunelu bas-refleksu i parę wysokiej jakości terminali podłączeniowych, podczas gdy drugi otwór promieniuje przez dół obudowy. Całość konstrukcji jest zamontowana na ciężkim, metalowym cokole, który zwiększa ciężar, poprawia stabilność konstrukcji i umożliwia przykręcenie grubych kolców.

JAKOŚĆ DŹWIĘKU

Głośników słuchaliśmy głównie w systemie złożonym z urządzeń Naima (odtwarzacza płyt CD CDS-3, przedwzmacniacza NAC 552 i końcówki mocy NAP 500), a także odtwarzacza CD

„Nie rzuca się tak bardzo w oczy jak starszy brat, ale jego skromność też ma swój urok”

netycznym wykonaniem z metali ziem rzadkich.

Głośniki te pracują w konfiguracji dwupółdrożnej. Niższy z nich obsługuje pasmo basowe do 500Hz, wyższy dwa pełne zakresy: bas i średnicę do około 2,5 kHz, gdzie wkracza do akcji skandynawski głośnik wysokotonowy o średnicy 28 mm, wyposażony w miękką, tekstylną kopułkę.

Większość dwupółdrożnych konstrukcji opiera się na identycznych głośnikach głównych, lecz konstruktorzy Wilson Benescha wprowadzili pewne drobne modyfikacje. Bliższe oględziny głośnika basowego pokazują, że jego membrana ma solidniejsze sploty, ponieważ jest utkana z grubszego, sztywniejszego włókna, ma także lżejszą, aluminiową cewkę. Głośnik nisko/średniotonowy ma natomiast lżejszą membranę o cieńszych włóknach, ale za to obsługiwany jest przez cięższą (miedzianą) cewkę.

Równie ważna jak głośniki jest obudowa, w której zastosowano większość oryginalnych, zaawansowanych technicznie, rozwiązań. Jej tylna część, na którą składa się większość zakrzywionych ścianek i wąski, wklęsły tył uformowany jest z jednego kawałka solidnego włókna węglowego wzmocnionego od wewnątrz metalowymi rozpórkami, co zapewnia

Burmester 001, tunera Magnum Dynalab MD102 i hybrydowego gramofonu Linn/Rega. Przewody podłączeniowe oraz podstawki pod sprzęt pochodziły z firm Verte AQ, Naim i Mana.

Bliskie pokrewieństwo między modelami Curve i ACT stało się oczywiste zaraz po podłączeniu. Szczególnie widoczne było to w kwestii braku pudelkowatości i podkolorowania dźwięku przez obudowę, co jest niezwykle rzadkie w kolumnach podłogowych. Słychać przede wszystkim przetworniki, a układ obudowy w brzmieniu jest naprawdę znikomy. Model Curve brzmiał bardziej jak głośnik panelowy, niż zamknięty w tradycyjnej obudowie.

Fizyczne różnice między kolumnami Curve i ACT są niewielkie. Właściwie ograniczają się do siedmioprocentowej redukcji objętości obudowy oraz rozmieszczenia głośników i umieszczenia otworu bas-refleksu około 10 cm bliżej podłogi. Ma to jednak ogromny wpływ na brzmienie. Przebiegi impedancji, będące dobrym wskaźnikiem takich różnic, są niemal identyczne (powyżej 150 Hz), jednak poniżej tej wartości można zaobserwować pewne niewielkie odchylenia. Szczegóły strojenia bas-refleksów są w tym przypadku maskowane różnymi wartościami obciążenia elementami zwrotnicy, ale wydaje się, że bas-refleks w Curve jest dostrojony do nieco wyższej częstotliwości – raczej około 45 Hz niż 35 Hz.





WYBÓR REDAKCJI

HI-FI CHOICE
magazyn



Pomiary przeprowadzone w pokoju odsłuchowym zdają się potwierdzać, uwidaczniając odmienne właściwości basu obu modeli. ACT pokazał praktycznie idealne dostosowanie do naszego pomieszczenia z niezwykle równym i dobrze rozciągniętym zakresem basowym. Jednak charakterystyka modelu Curve wznosi się do około 50 Hz, a następnie gwałtownie opada. Curve nie pasowały do naszego pokoju tak dobrze jak ACT, ale w przypadku innego pomieszczenia mogłoby być odwrotnie.

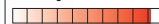
Ponieważ Curve są mniej wyraziste niż ACT w szerokim zakresie średnicy (150-600 Hz), to wzrost charakterystyki w okolicach 700 Hz – 1 KHz staje się bardzo widoczny. Rezultat jest wyraźnie słyszalny w postaci mniej neutralnego balansu. Brzmienie Curve jest nieco uboższe, charakteryzuje się mniejszym bogactwem harmonicznym, zwłaszcza na materiale orkiestrowym o szerokiej skali dźwięku. Podobny charakter ma mowa, klarowna i dobrze wyartykułowana, z mnóstwem wyraźnych szczegółów, lecz także trochę uboga, pozbawiająca głębi zwłaszcza męski głos.

W związku z powyższym, Curve nie mają tej niewymuszonej naturalności, jak ACT lecz można też powiedzieć, że nie ma to aż takiego znaczenia i nie psuje przyjemności obcowania z tymi znakomitymi głośnikami. Stanowi to także dowód na to, że wyeliminowanie podkolorowania dźwięku przez obudowę jest ważniejsze od precyzyjnej równowagi tonalnej. Co prawda słycać pewne ślady anomalii balansu – wysokie tony są nieco mocniejsze – ale nie przeszkadza to zbyt.

Tygodnie spędzone z kolumnami Curve dostarczyły wiele przyjemności i okazały się bardzo pouczające. Nie mają one może najlepszej kontroli czy dużej dobitności, ale ich siła leży w tym, że obudowa nie wpływa na brzmienie. Dokładna i skoncentrowana scena stereofoniczna wypełnia przestrzeń między i dookoła głośników, a same kolumny zdają się znikać, co pozwala muzyce wypełniać całe pomieszczenie zapewniając uczucie namacalnego wręcz realizmu. **HFC**

WERDYKT

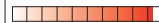
DŹWIĘK >>> 91%



ŁATWOŚĆ WYSTEROWANIA >>> 85%



BUDOWA >>> 93%



JAKOŚĆ/CENA >>> 86%



ZA
Niewielkie, atrakcyjne wizualnie hi-endowe głośniki oferujące przestrzenność i brak pudełkowatości.

PRZECIW
Brakuje nieco dynamiki i siły przebitcia. Niezły balans, chociaż widać pewne braki w dolnej średnicy.

PODSUMOWANIE

Znakomicie zaprojektowana obudowa w najmniejszym stopniu nie wpływa na brzmienie. Przyzwrotna charakterystyka tonalna, chociaż słabsza dolna średnica.

HI-FI CHOICE >>> **89%**
OCENA OGÓLNA